

dk. Michał Jacek Skierkowski

Papieski Wydział Teologiczny, Sekcja w. Jana Chrzciciela

***SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM PT. SPOTKANIA Z ISLAMEM. MIĘDZY
KONFRONTACJĄ A DIALOGIEM, 16.04.2016 W PWTW, SEKCJA ŚW.
JANA CHRZCICIELA***

Dnia 16.04.2016 na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie w sekcji *Collegium Joanneum* odbyło się sympozjum pod tytułem „Spotkania z islamem. Między konfrontacją a dialogiem”. Zgromadziło ono wielu studentów ze studiów niestacjonarnych, o rodków zamiejscowych, studentów *Collegium Bobolanum* i studentów-kleryków z seminariów afiliowanych do uczelni. Przed rozpoczęciem części intelektualnej uczestnicy zgromadzili się w kościele pokamedulskim na warszawskich Bielanach, aby wspólnie celebrować Mszę w., której przewodniczył i wygłosił homilię bp Rafał Markowski. Uroczystość Eucharystii uświetnili swoją asystą pontyfikalną klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego diecezji Warszawsko-praskiej, zaś śpiewem – klerycy z Wyższego Seminarium Duchownego „*Redemptoris Mater*”. Wspólna celebrowanie na samym początku spotkania miała być – według słów ks. prof. Krzysztofa Pawliny, rektora PWTW – przypomnieniem, odkryciem własnej tożsamości chrześcijańskiej celem późniejszego wejścia w dialog z islamem i wypracowania konkretnych rozwiązań dotyczących wzajemnych relacji.

W homilii bp Rafał Markowski, odnosząc się do liturgii Słowa z tegoż dnia, wskazał, że każde wydarzenie z życia Jezusa Chrystusa jest przejawem Jego proegzystencji. „Egzystowanie dla człowieka” obecne w życiu naszego Zbawiciela umieszczone jest w obrębie boskiej logiki miłości, która skłania człowieka do postępowania zgodnie z działaniem Odkupiciela. Owa logika nie przekreśla znaczenia wolności człowieka, który w tej kwestii wolno mu decydować o „byciu dla” bądź „byciu przeciw”. Kaznodzieja podkreślił konsekwencję, jaka powinna wynikać z decyzji, w której powie-

dziano Bogu „tak” – konsekwentnie musi być ona powtarzana przez tego, który dokonał wyboru.

Po zakończeniu Mszy wszyscy uczestnicy przeszli do auli siedziby *Collegium Joanneum*, w której rektor PWTW wymienił wszystkich przybyłych słuchaczy i prelegentów, rozpoczynając intelektualne spotkanie. Cztery wykładowe rozpoczęła p. prof. Katarzyna Pachniak (UW) przemówieniem zatytułowanym „Historia relacji chrześcijańsko-islamskich”. Profesorka Uniwersytetu Warszawskiego skupiła się w swojej wypowiedzi na problemie tworzenia się relacji obydwu religii monoteistycznych u zarania islamu. Wykład posiadał dwie płaszczyzny zaznaczone przez prelegentkę, mianowicie: płaszczyznę teoretyczną, na której prowadzone były refleksje dotyczące relacji chrześcijańsko-islamskich w doktrynie islamu, a zwłaszcza w świętej księdze islamu – Koranie oraz płaszczyznę praktyczną, dotyczącą współegzystowania chrześcijan i muzułmanów. Zaczynając od początków tworzenia się islamu jako systemu religijnego profesorka arabiistyki zwróciła swoją uwagę na postać Mahometa, uważanego przez islam za ostatniego proroka i adresata nowego objawienia Boga, a także na jego kontakty z chrześcijanami. W odniesieniu do samego kontaktu Mahometa z chrześcijanami pojawia się pierwsza trudność, ponieważ nie mamy źródeł traktujących o spotkaniach Mahometa z wyznawcami Chrystusa z czasu przed spisaniem Koranu. Brak nam także wiedzy na temat tego, czy owe chrześcijaństwo było ortodoksyjne (a nie np. monofizyckie). Autorka prelekcji nie ma jednak wątpliwości, że twórca nowej religii musiał się wcześniej spotkać z chrześcijanami, gdyż niewątpliwie na półw. Arabskim istniały już wcześniej gminy chrześcijańskie. Idąc dalej w swoich rozważaniach, autorka referatu twierdziła, że nie ma wątpliwości co do tego, że w pierwszym okresie swojej działalności Mahomet chciał zwrócić się do wyznawców judaizmu, proponując im siebie jako kolejnego proroka. O takim postępowaniu Mahometa ma wiadczyć fakt zanoszenia modlitw w pierw w kierunku Jerozolimy, natomiast dopiero później – w kierunku Mekki. Religia monoteistyczna jawiła się w ówczesnym czasie jako bardziej skuteczna dla celu zjednoczenia rozproszonych plemion arabskich. Wówczas, gdy żydzi odrzucili propozycję Mahometa, jako odpowiedź pojawiają się w Koranie fragmenty wiadczące o dystansie wobec wyznawców judaizmu. Podobnie dzieje się ze stosunkiem Mahometa do religii chrześcijańskiej. Kiedy okazuje się, że dla chrześcijan niemożliwym jest zaakceptowanie poglądu, że Jezus Chrystus był jedynie człowiekiem, konsekwentnie pojawiają się wersety nieprzychylnie chrześcijaństwu. Pomimo tego nieprzychylnego stosunku do żydów i chrześcijan, święta księga islamu nie traktuje obu tych religii na równi z poganami, inaczej nazywanymi bezbożnikami, ale nadaje im status „ludów Księgi”. Wzajemne relacje chrześcijan i żydów z muzułmanami w rodzącym się państwie islamu regulowała tzw. konstytucja medyńska z ok. 627 r. Około roku 630/631 natomiast, kiedy już zdawano sobie sprawę z tego, że imperium muzułmańskie znacznie się rozszerza, odbyło się spotkanie Mahometa z żydami i chrześcijanami w celu ustalenia jakich praw będą przynależały członkom ludów Księgi w państwie Mahometa. Ustalono wówczas, że konwertyta z chrześcijaństwa czy judaizmu jest pełnoprawnym muzułmaninem, zaś chrześcijanie i żydzi, chcąc pozostać przy wyznawaniu swojej wiary, mogą

ję zachowa pod warunkiem płacenia specjalnego podatku. Profesor arabistyki zaznaczyła w tym miejscu, że następujące ustalenia należy uznać za przejaw warunkowej akceptacji. Inną regulacją mającą wpływ na kontakty między muzułmanami był traktat w Jerozolimie, zawarty już za panowania kalifa Umara. Zmiany dotychczasowych uregulowań upatrywać należy pod koniec wieku IX, wówczas gdy konflikt zbrojny między cesarstwem a państwem islamu przywiódł także za sobą rozwój literatury polemicznej, występującej zarówno po stronie muzułmańskiej, jak i chrześcijańskiej. Za przedstawiciela polemistów muzułmańskich można uznać Al-Dahiza, zaś chrześcijańskich np. Teofanesa Wyznawcę czy Nicetasa. Kontynuując swoją wypowiedź, prof. Pachniak poruszyła problem wypraw krzyżowych, których odbiór u muzułmanów był czy siłą pojęciem bardzo emocjonalnym. To właśnie w czasie wypraw krucjat zdecydowano, że chrześcijanie – dla odróżnienia ich od muzułmanów – będą nosili specjalne stroje w społeczeństwie islamskim. Oprócz wzajemnej niechęci profesor przypominała również w tym optymistyczne w spotkaniu chrześcijaństwa z islamem. Jako przykład dobrego działania chrześcijaństwa w stosunku do islamu prelegentka wymieniła bycie czynnikiem motywującym islam do rozwoju naukowego, znajdujący swój wyraz w tłumaczeniach dzieł z języka greckiego na język arabski. Kończąc swój referat przemawiająca odniosła się do obecnej sytuacji migracji uchodźców, w dużej mierze wyznających islam, upatrując w niej zadanie nowego, własnego ustawienia relacji między wyznawcami Chrystusa a wyznawcami Allaha.

Kolejnym wykładem, który odbył się w ramach sympozjum o islamie, był wykład bp dr hab. Rafała Markowskiego, dotyczący koncepcji rodziny, wolności religijnej i państwa w islamie.

Ksiądz biskup zastosował na potrzeby swojego wykładu podział utworzony przez Joachima Wacha, oddzielający wspólnoty naturalne i wspólnoty religijne. Prelegent scharakteryzował specyfikę wymienionych wspólnot podając, że pierwsze (naturalne) odznaczają się tym, że wielką wagę przykładają do więzów krwi. To one stanowią o istnieniu wspólnoty tego typu. Największą karą w nich pozostaje kara banicji, ponieważ więzy krwi wyznaczają zakres życia człowieka w takiej wspólnotocie. Drugą grupę wspólnot są wspólnoty religijne, nazywane – według słów bp Markowskiego – wspólnotami założonymi. Charakteryzują się one tym, że czynnikiem jednoczącym członków takiej wspólnoty nie są więzy krwi, ale wspólne do wiadczenie religijne, czyli wspólna wiara. Do danych wspólnot – stwierdza bp Markowski – Joachim Wach przyporządkował chrześcijaństwo, buddyzm i islam. W przypadku chrześcijaństwa mamy do czynienia z wyraźnym wskazaniem nadprzyrodzonego charakteru Królestwa Bożego, np. w następujących słowach Jezusa Chrystusa: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18,36). Islam zaś jest konsekwencją życia Mahometa. Mahomet jest całkowicie przekonany o swoim posłannictwie. Nie znajduje posłuchu dla głoszonych przez siebie treści, udaje się do miasta Jasrib, które w późniejszym okresie zmienił swoją nazwę na Medyna (miasto proroka), porzucając rodzinę w Mekce. W ten sposób sam postępuje jak człowiek, który podlega karze, ponieważ największą sankcją karną – jak to zostało już wcześniej wspomniane – stanowiła banicja. Mahomet

– zdaniem księdza biskupa – nie mógł znaleźć sprzymierzeńców w wykładach i chrześcijaństwach dla swojej doktryny. Pomimo statusu „ludów Księgi” dla Mahometa niedopuszczalne było całkowite zamknięcie Objawienia w judaizmie oraz dogmat o Trójcy wi tej i bóstwie Jezusa Chrystusa ze strony chrześcijańskiej.

W kontekście państwa prelegent podkreślił, że lata 622-632 w życiu Mahometa są okresem, w którym wyłania się sylwetka Mahometa jako przywódcy religijnego i politycznego. Z racji połączenia tych dwóch wymiarów także sam islam, jako całkowite podporządkowanie się Bogu (według tłumaczenia słowa „islam”), dotyczył różnych wymiarów ludzkiego życia. W pierwszym państwie islamu, gdzie przywódca jest Mahomet, konstytucją stał się Koran. Na zakończenie omawiania koncepcji państwa w islamie bp Markowski powiedział: „Nie mamy do czynienia w islamie z wyraźnym rozgraniczeniem polityki i religii. W islamie te dziedziny stanowią jedno i określone życie ludzkie w każdym wymiarze”.

W wypowiedzi dotyczącej wolności religijnej bp Markowski zauważył podobieństwo w jej pojmowaniu na łonie islamu i chrześcijaństwa. Podobnie jak chrześcijaństwo, tak też i muzułmanie wierzą, że przez fakt stworzenia przez Boga człowieka na Boży obraz i podobieństwo człowiek otrzymuje wolność, która jest jego uczestnictwem w wolności samego Boga. Konsekwencją tej wolności jest zdolność człowieka do dokonania wyboru: czy chce być Bogu posłuszny, czy chce być Mu przeciwny. Prelegent w tym miejscu przypomniał drugą surę, wers 257 Koranu traktującą: „W religii nie ma przymusu(...)”⁶¹¹. Problem w rozumieniu wolności autor referatu wskazał na płaszczyznę funkcjonowania instytucji, które są naturalnym skutkiem do władzy religijnych wyznawców. W państwie wyrosłym na gruncie religijnym nie ma miejsca np. na kazus apostazji, lecz jest ona karana śmiercią jako odstąpienie od wiary, a zarazem jako zdrada państwa. Przedstawienie aspektu wolności religijnej islamu było ostatnim elementem wykładu bp Markowskiego i zakończyło wypowiedź drugiego prelegenta.

Ostatnim z serii wykładów odbywających się w ramach sympozjum o islamie było wystąpienie ks. dr. Adama Włosa, dotyczące wyzwania, przed którymi stoi chrześcijański teolog podejmujący w świetle wiary refleksję nad islamem.

Ksiądz doktor rozpoczął je od wskazania kilku problemów. Pierwszym z nich jest podejmowanie refleksji nad islamem jako całości (taki sposób zasygnalizował w swoim wykładzie także bp Rafał Markowski), dlatego w mówieniu o islamie istnieje potrzeba wskazania płaszczyzny, w oparciu o którą będzie się prowadziło rozumowanie. Drugim problemem stanowi niejednorodność chrześcijaństwa i różnorodność podejść do sprawy dialogu międzyreligijnego, a zatem także do dialogu z islamem. Adiunkt katedry teologii religii KUL wymienił dla przykładu trzy rodzaje podejść: pluralistyczne, ekskluzywistyczne i inkluzywistyczne. Prelegent, postępując według wcześniej przedstawionej zasady, zaznaczył, że swój referat zawdzięcza do płaszczyzny wyłonięciu religijnej.

⁶¹¹ Cytaty z Koranu i numeracja sur i wersów za wirtualną wersję Koranu: <http://www.alislam.org/quran/tafseer/>.

Następnie wskazał trzy grupy wyzwań dla chrześcijańskiego teologa, z którymi ten musi się zmierzyć, zastanawiając się nad islamem jako religią. Są nimi:

- terminologia,
- monoteizm,
- Objawienie.

Pierwsze wyzwanie dotyczy wymawiania imienia Boga. Autor referatu stwierdził, że termin któregoś z wyjawiających na oznaczenie Boga, czyli arabskie „Allah”, zostało jako termin skonstruowane przez pojęcie zaimka określającego „al” i słowa „illah”, które w języku arabskim oznacza bóstwo, boga. Taki termin można byłoby zatem przetłumaczyć jako „Ten konkretny Bóg”. Uczni jednak postulują, aby – według informacji księdza doktora – tego terminu nie tłumaczył. Specjalista w dziedzinie dialogu z islamem twierdził, że słowo to posiada swój sens niewyrażalny przez tłumaczenie i dlatego można je porównać z żydowskim JHWH. Adiunkt na wydziale teologicznym KUL przypomniał, że ten termin nie stanowi żadnego novum w świecie arabskim, ponieważ już w czasie na długo przed wyjawieniem Mahometa znane było to słowo i odnoszono je do jednego z bóstw czczonych w ówczesnym panteonie arabskim, znajdującym się w Mekce. Bóstwo pod tym imieniem było czczone jako stwórca świata i ojciec trzech bogów. Należy zatem uznać, że Mahomet zaczerpnął nazwę od tego bóstwa, nadając mu inne znaczenie – wyjawiając tego imienia na określenie Boga jedynego i transcendentnego. Warto dodać w tym miejscu inną informację księdza doktora, że terminu Allah wyjawiają tak i chrześcijanie arabscy w swoim kościele, zatem nie jest to określenie, które przynależałoby wyłącznie wyznawcom islamu. Prowadząc dalej swój wywód profesor przeszedł do drugiego wyzwania, mianowicie – do monoteizmu. Pytanie problemowe brzmiało: Czy Bóg chrześcijański i Bóg islamski to ten sam Bóg? Rozważania logiczne, poparte ontologią doprowadziły do pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie – istnieje tylko jeden Absolut niezdublikowany. Jakże zatem sroćnice w pojmowaniu tego samego Boga? Chrześcijaństwo przekazuje obraz Boga, który jest wspólnotą trzech Osób Boskich: Ojca, Syna i Ducha Świętego, twierdząc przy tym, że każdy z nich zachowuje swój boskość. Uznaje również, że Bogiem jest – na mocy unii hipostatycznej – Jezus Chrystus. Islam natomiast przekazuje obraz Boga jako absolutnie transcendentnego. Dla muzułmanina jest niemożliwe, aby Bóg miał towarzysza, dlatego absolutna zasada tzw. *tawhidu* (fon. *taħhidu*) – jedyności Boga, monoteizmu, jest – z perspektywy islamskiej – w chrześcijaństwie naruszona. W żadnym wypadku nie jest do zaakceptowania przez wyznawców islamu bóstwo Jezusa Chrystusa. Prelegent w tej kwestii przypomniał słowa sury 112 wersu 4, gdzie czytamy: „Bóg jedyny, Bóg wiekuisty, nie zrodził i nie został zrodzony”, co istotnie nie zgadza się w chrześcijaństwie z relacją między Ojcem i Synem. Ksiądz doktor zwrócił tę uwagę przy okazji omawiania tej kwestii na kreatologii islamskiej. Człowiek według niej rodzi się muzułmaninem, wyposażony jest w zmysł, który moglibyśmy nazwać „*sensus numinus*”, po arabsku „*fitra*”. Relacja między Bogiem a człowiekiem jest możliwa dzięki pełnieniu przez człowieka woli Boga. Islam w swojej doktrynie, opartej na Koranie, głosi optymizm egzystencjalny człowieka. Pierwszy człowiek pomimo swojego grzechu

otrzymał od swojego Stwórcy przebaczenie, brak jest zatem elementu determinującego tego ludzkiego wola i poznanie. W doktrynie islamu nie funkcjonuje pojęcie grzechu pierwotnego. Implikacją takiego stanu rzeczy jest konsekwentny brak konieczności odkupienia. Dla doktryny religii Mahometa niezrozumiałą pozostaje prawda chrześcijańska o wcieleniu i dogmat o Trójcy Świętej przy jednoczesnym założeniu transcendencji Boga. Wygłaszając ten referat dostrzegłem jednak pewną niekonsekwencję w muzułmańskiej perspektywie widzenia relacji Boga i człowieka, a mianowicie w tym, że Allah, pomimo swojej absolutnej transcendencji jest bliski swojemu stworzeniu, a zwłaszcza człowiekowi przez swoje słowo.

Sygnalizując ten problem przeszedłem płynnie do trzeciego wyzwania dotyczącego Objawienia. W dalszej refleksji ks. dr Włosa okazało się, że islam, nie mogąc przyjąć prawdy o inkarnacji Słowa, przyjął prawdę o – nazwanej tak przez księdza adiunkta – „inlibracji” Słowa – przekonaniu, że Słowo stało się księgią – Koranem. W przedstawionej następnie kwestii Objawienia w referacie ks. Włosa znalazło się zapewnienie, że muzułmanie uznają nadprzyrodzoną wartość Objawienia, przekazanego przez Boga Mojżeszowi i Jezusowi, uznają ich jednak za proroków, lecz uważają je jednocześnie nie, że judaizm i chrześcijaństwo sprzeniewierzyły się przekazanemu Objawieniu. Odrzucenie Objawienia, według przekonania islamskiego, stworzyło konieczność przekazania Go na nowo, w niezafałszowanej wersji. Stał się Muhammad, uznawany przez islam za proroka, którego nazywano „ostatnim” i „pieczęcią proroków”. Wieczne Słowo Boga stanowi zatem jakby „praktykę”. Koran miałby być odzwierciedleniem tego Słowa.

W związku z interpretacją Objawienia wytworzyły się na łonie islamu różne grupy, które inaczej pojmowały charakter przekazanego – wedle wiary muzułmanów – Objawienia zawartego w Koranie. Ks. dr Włosa wymienił je. Były nimi:

- Mutazylici, reprezentujący racjonalny odłam islamu, zwolennicy teorii, w której Koran jest stworzony oraz dokonania w stosunku do Koranu krytyki tekstu,
- Aszaryci, zwolennicy teorii odwieczności Koranu jako słowa-idei, ale utrzymujący, że w ramach komunikacji otrzymuje on ludzką formę,
- Hanbalici, którzy zostali jedynie wspomniani.

Mutazylici, głoszący charakter Koranu jako bytu stworzonego, zostali okrzyknięci odstępcami i przestali być dominującym nurtem. Uznano, że u Boga znajduje się tylko Praktyka – wieczne słowo Boga, które w ciągu wieków zostało tak i przekazane żydom i chrześcijanom, lecz ze względu na wypaczenia – z punktu widzenia muzułmańskiego – przez nich zaprzepaszczone i przekazane jeszcze raz Mahometowi.

Ksiądz prelegent zakończył swój wykład propozycją skierowaną do teologów, aby w swoich badaniach stosowali metodę komparatystyczną, rezygnując z całościowego porównania systemów religijnych, propozycją polegającą na zestawianiu ze sobą poszczególnych wzajemnych aspektów, jak np. eschatologie.

Po zakończonych wykładach rozpoczęła się dyskusja panelowa z udziałem dwóch prelegentów: p. prof. Katarzyny Pachniak, ks. dr Adama Włosa oraz zaproszonych gości: dr George’a Yacoub’a i mgr Mohammeda Algaima, której przewodniczył p. Mateusz Dzieduszycki, rzecznik prasowy Kurii Warszawsko-praskiej.

Pierwsza seria pytań do specjalistów, zasiadających przy stole prezydenckim, dotyczyła historii i prowadziła do wyjaśnienia skąd wziął się konflikt między chrześcijaństwem a islamem.

Pierwszym wypowiadającym się na temat źródła konfliktu był ks. dr Adam W. Wpierw, nim przeszedł do zasadniczej części swojej wypowiedzi dotyczącej konfliktu chrześcijańsko-muzułmańskiego, zwrócił uwagę, że istotnym przedsięwzięciem – zanim podejmie się refleksję nad ten temat – jest potrzeba określenia jakiego rodzaju konflikt chcemy opisywać. Jego zdaniem problemem jest – odbywający się dzisiaj w Europie – konflikt między światem zlaicyzowanym a światem wierzących. W naszej kulturze europejskiej, tak jak w chrześcijaństwie, posiadamy podział całej rzeczywistości na aspekt sacrum i profanum, podczas gdy w islamie obie te sfery stanowią jedno. Ksiądz doktor zwrócił także uwagę na problem, jak sam to nazwał: „ambivalencji przesłania koranicznego”, która jest wykorzystywana przez ekstremistów islamskich do usprawiedliwienia swoich radykalnych zachowań. W ogólnym zarysie wiata islamu błędem jest – jak zauważył prelegent – nakładanie zachodniej wizji rzeczywistości z jej podziałem na sacrum i profanum, ponieważ islam jest „zjawiskiem kompleksowym”. W odniesieniu do religii Mahometa zapytany proponuje zastosowanie obrazu naczyń połączonych – gdy wlewa się do nich ciecz ona zabarwia pozostałe. Podobnie w tej religii, jeżeli do sfery religijnej dodaje się odrobinę polityki powoduje to zmianę nastrojów.

Inną hipotezę źródła zaistniałego konfliktu jest sposób radzenia sobie w łonie islamu z kryzysem, który to sposób wskazała prof. Pachniak. Według słów profesora UW, gdy w świecie islamu następuje kryzys, jego zaistnienie teologowie muzułmańscy łączą z faktem leżącej w jego wyznawanej wiary. Występuje przekonanie o tym, że muzułmanów wówczas nie postępuje zgodnie z religijnymi regułami. W takiej sytuacji jako odpowiedź na „zanieczyszczenia” istniejące w praktyce religijnej jawi się radykalizm, który nierzadko prowadzi do fundamentalizmu. Punktami odniesienia w reformie wprowadzonej nadal pozostają Koran i hadisy, ale podlegają one interpretacji i potrafią być w niej manipulowane. W stosunku zaś do polityki migracyjnej państw europejskich ich winą jest niewypracowanie jednolitego stosunku do napływających na kontynent europejski muzułmanów. Nie przewidziano, że ci, którzy w pierwotnie byli użytecznymi pracownikami, z czasem staną się obywatelami tych państw, ze wszystkimi prawami, jakie przysługują im obywatelom.

Trzecim wypowiadającym się na temat konfliktu chrześcijańsko-muzułmańskiego był dr George Yacoub. Pierwszą kwestią, którą poruszył była niemożność zatrudnienia muzułmanina na każdym miejscu pracy z racji na zasady wynikające z religii, wiążące go w sumieniu. Jako przykład dr Yacoub wskazał pracownika muzułmanina w wytwórni alkoholu albo w restauracji, która podaje alkohol. W pewnym sensie – stwierdził doktor – pod tym względem islam jest religią wykluczenia. Zwrócił on uwagę także na problem zerwania wizy Mahometa ze swoim plemieniem, który to problem poruszał w swoim referacie bp Rafał Markowski. Jego zdaniem nie nastąpiło absolutne odcięcie Mahometa od swoich współplemieńców, ponieważ Mahomet wyemigrował z Mekki z częścią z nich, zaś – po śmierci proroka islamu – istotnym kryterium wyboru kalifa stało

si pokrewieństwo z islamskim posłać. Nadziej na przeciwstawienie się dowolnej interpretacji w tych tekstów islamu, zwłaszcza ekstremistycznej, według opinii pracownika arabistyki UW – daje fakt istnienia nurtów islamu, które krytycznie podchodzą do wiary w tych księgach. Owe nurty zostały przez niego porównane do badań historyczno-krytycznych w biblistyce.

Wypowiedź dr Yacoub'a kontynuowała prof. Pachniak, która chciała doprecyzować kwestię niejednorodności w islamie. Na religię islamu nie można patrzeć jak na monolit. „Jest bardziej zróżnicowany niż by się to mogło wydawać” – powiedziała.

Powracając do swojej odpowiedzi dr George Yacoub wskazał, że konflikt był od zawsze – zarzucano np. Mahometowi, że posiadał cichego nauczyciela – chrześcijanina. Wzajemne tarcia zatem wiążą się z poczuciem własnej tożsamości i wynikają z niej konsekwencji. Adiunkt na wydziale arabistyki UW zabrał głos w sprawie dialogu międzyreligijnego, konkretnie mając na myśli kontakty muzułmańsko-chrześcijańskie opowiedział się za jego niemożliwością z racji różnic, która jest nie do pogodzenia np. w przypadku wcielenia. Zostało przypomniane w jego wypowiedzi również to, że Koran posiada autorytet absolutny w islamie, zaś muzułmanin ma obowiązek wierzyć w to, co jest w nim zapisane, tak jak w kwestii chrześcijan i Jezusa Chrystusa.

Wypowiedź dr Yacoub'a uzupełniła prof. Pachniak, która dodała, że islam traktuje siebie jako szczyt religii monoteistycznych, a tak jest ich kontynuacją. Przypomniała, że Mahomet nazywany jest „pieczęcią proroków”. Sam islam natomiast nigdy się nie zgodzi na sytuację, w której traktowany byłby na równi z pozostałymi religiami monoteistycznymi.

Jako problem, źródło omawianych nieporozumień mgr Mohammed Algaim ukazał radykalizm islamski, który przez niektóre państwa arabskie jest traktowany jako środek w celu uzyskania znaczenia, przywództwa w islamie.

Kolejne pytanie prowadziło do związania z tym, co można w tak przedstawionych wzajemnych odniesieniach zrobić z punktu widzenia mieszkańca Europy, Polaka i pojedynczego człowieka.

Rozpoczynając odpowiedzi na to pytanie ks. dr Wsłowski znowu zwrócił uwagę na perspektywę, z której chce się konflikt dostrzec: czy będzie to optyka systemu politycznego, czy pojedynczego człowieka. Przechodząc dalej w swojej wypowiedzi wskazał na zjawisko „stawiania pod ścian” chrześcijan przez polityków europejskich, którzy odnoszą się do Ewangelii. Ewangelia przez polityków traktowana jest jako źródło zobowiązań wobec chrześcijan dla osiągnięcia własnych celów np. przyjęcia emigrantów muzułmańskich, na zasadzie: „Musicie postępować jak Jezus, który nikogo nie odrzucił”. Specjalista od dialogu międzyreligijnego zaznaczył potrzebę chrześcijan do bycia dobrymi autentycznie, prawdziwie dobrymi, tzn. bycia dobrymi w prawdzie, co pozwoli na uchronienie się przed niebezpieczeństwem naiwnego postępowania. Zwrócił uwagę także na zasadę, według której islam, gdy dociera na jakieś terytorium, z reguły tam już pozostaje.

W przypadku fundamentalizmu werbiści stwierdził z pewnością, że w islamie pojawia się ta właściwość, która łączy się z islamem „fundamentalistyczny ogon”, a nurty fundamentalni-

styczne w wi tej ksi dze muzułmanów natrafiaj na wersety, które w interpretacjach przyzwalaj na działania ekstremistyczne. W Koranie nie znajdziemy definitywnego zakazu zabijania, co stanowi otwarte pole do interpretacji. Odpowiadaj cy zaznaczył, e potrzeba dzisiaj w islamie metody, która ukazałaby, e fragmenty o zabijaniu niewiernych uwarunkowane s historycznymi problemami Mahometa z niemuzułmanami. Na koniec zabieraj cy głos poruszył temat konieczno ci posiadania własnej, okre lonej to samo ci tych, którzy przyjmuj muzułma skich emigrantów do siebie. W tym miejscu przywołał przykład Tatarów, którzy umieli si zasymilowa ze społeczno ci polsk i katolick , poniewa spotkali si – według słów bp Mazura, przywołanymi przez ks. W sa – z lud mi autentycznie wierz cymi, o jasno okre lonej to samo ci.

Profesor Katarzyna Pachniak odnosz c si do kwestii obecno ci muzułmanów w Europie nazwała „idiotycznym pomysłem” propozycj usuni cia ich z pa stw europejskich, z racji na to, e s oni ju obywatelami tych krajów z prawami przez te pa stwa gwarantowanymi. Profesor skrytykowała postaw pa stw Europy za brak okre lonych punktów jej to samo ci i zbytni poprawno polityczn . Wspomniała równie o sponsorowaniu rozwoju islamu przez arabskie pa stwa naftowe.

Dr George Yacoub w odpowiedzi na pytanie jak przeciwdziała fundamentalizmowi najpierw powołał si na zbiór artykułów autorów syryjskich i liba skich, gdzie opisany został proces resocjalizacji fanatyka. Składa si on z trzech punktów:

- Uzna , e jest si fanatykiem,
- by gotowym na wyleczenie z tej choroby,
- słuca dobrych rad.

Remedium na radykalne nurty islamskie doktor UW dostrzega w roli edukacji zarówno muzułmanów, jak i chrze cijan, d cej do wzajemnego poznania. W jego wypowiedzi pojawiło si stwierdzenie, e islam jest tak religi , której specyfik jest rozszerzanie swoich wpływów metod naturaln , przez demografi . Przypomniał zgromadzonym o relacjach muzułma sko-chrze cija skich za czasów, kiedy pa stwa arabskie nie przy- syłały swoich imamów ze swoj radykaln wizj , oceniaj c te relacje jako dobre i nazywaj c muzułmanów z tamtego okresu normalnymi. Problem polega wi c na tym – bazuj c na wypowiedzi dr Yacoub'a – e wschodni kaznodzieje, wspierani przez zamone pa stwa arabskie, głasz ich własn religijn wizj za jedynie prawdziw , uznaj c inne za niedoskonałe. Na koniec wyraził swoje stanowisko w stosunku do sytuacji wyznawców Allacha w Europie, mówi c, e pa stwa j tworz ce stworzyły ideow pustk zubo ywszy si pod wzgl dem prze ywania wiary, która domaga si wypełnie- nia.

Ostatnim zabieraj cym głos w tej serii odpowiedzi na pytania był – według wytworzono- nego schematu – mgr Mohammed Algaim. Wyraził on swoj opini na temat stanu edukacji w ród arabów, mówi c, i przeci tny arab niewiele zdaje sobie spraw z tego czym jest islam. W zwi zku z tym stanem, taki niedoinformowany wyznawca mo e by łatwo indoktrynowany. Przedstawiciel refleksji intelektualnej na temat islamu zwrócił uwag na kwesti dialogu mi dzyreligijnego w odstonie chrze cija sko-muzułma skiej, twierdz c, e nawet w Koranie Jezus nazwany jest duchem Boga (sura 4, wers 171). Do

tych rozważań dodał, że rozprzestrzenianie się religii islamskiej na samym początku jej istnienia jest skutkiem kolonializmu, zaś w problemie stosunku Europejczyków do przybywających muzułmańskich emigrantów zgadzał się na ich przyjmowanie przy jednoczesnej kontroli.

Ostatnie pytanie zadane przez prowadzącego dyskusję dotyczyło przyszłości, wizji poszczególnych dyskusyjczych w odniesieniu do islamu w Europie i stosunków między wyznawcami Chrystusa i Allacha.

Rozpoczynając, ks. werbista wskazał na statystyki demograficzne, z których wynika, że islam jest religią, w której dynamicznie odgrywa ważną rolę. Przy okazji przytoczył słowa amerykańskiego orientalisty, Bernarda Lewis'a, twierdzącego, że pod koniec XXI wieku Europa stanie się całkowicie islamska, wyrażając swoją nadzieję na inny rezultat. Drugą sprawą poruszoną przez księdza była reakcja przybywających muzułmanów na kontynent europejski. Przybywający na stary kontynent są skonfundowani, ponieważ obywatele krajów europejskich nie posiadają jasno określonej tożsamości, z tej też przyczyny nie wiedzą, jak się mogą zachować. Odpowiadający zwrócił uwagę na siłę islamu, który – podobnie jak chrześcijaństwo – jest religią uniwersalną i misyjną. W wywodzie ks. doktora obecny był też podział na dwa jego oblicza, tzn. islam turecki, który należy zakwalifikować do liberalnego i islam wahabicki, czyli odłam radykalny i radykalizujący. Stąd też pojawia się niebezpieczeństwo radykalizacji muzułmanów, których dotychczas w Europie, którzy byli umiarkowani. Na koniec ksiądz zaprezentował sondę przeprowadzoną przez Brytyjski Instytut Badania Opinii Publicznej CIM, który wskazywał wyniki dotyczące brytyjskich muzułmanów, w którym:

- 52% jest za zakazem odnoszonym do homoseksualizmu,
- 39% uważa, że kobiety powinny słuchać we wszystkim swoich mężów,
- ok. 34% poinformowałaby o powiązaniach bliskich czy znajomych z terroryzmem.

Ostatni wynik jest dla podających te dane niepokojący, ponieważ wynika z niego, że 2/3 respondentów cicho przyzwalałaby na terroryzm.

Profesor arabistyki, p. Pachniak, odniosła się do obecności muzułmanów w Europie jako do faktu, który należy zaakceptować, ponieważ są obywatelami i nie ma możliwości pozbawienia ich nabytego obywatelstwa. Stwierdziła przy tym, że nie jest to możliwe powrót do wizji Europy z lat '50-tych.

Doktor George Yacoub ze swojej perspektywy podkreślił znaczenie edukacji i kontroli w kwestii zapobiegania terroryzmowi. Przytoczył przykład polemiki z imamem, który chwalił Jana Pawła II za jego stosunki z islamem, jednocześnie nie krytykując Benedykta XVI za jego wykład w Ratyźbonie. Opowiadając o tym zdarzeniu doktor przywołał swoją reakcję polegającą na uwiadomieniu imamowi różnicy podejścia w relacjach do jego religii – akcentując to, co jest wspólne obu religiom (w. Jan Paweł II) albo akcentując różnice (Benedykt XVI), obie uważając za dopuszczalne. Zdaniem dr Yacoub'a tematem dla krytyki Benedykta XVI było absolutne poddaństwo względem Boga, które charakteryzuje islam. Ponownie została zasygnalizowana potrzeba informowania

uchod ców o warunkach panujących na kontynencie europejskim w celu nabrania wiadomości, w jak rzeczywistość wygląda.

Magister Mohammed Algaim jako ostatni odpowiadający zaznajomił słuchających z sytuacją edukacji w państwach arabskich na konkretnym przykładzie Iraku. W warunkach edukacyjnych Bliskiego Wschodu m.in. Żydzi i chrześcijanie nie posiadają odpowiedzącego im przedmiotu o nazwie „religia”, ponieważ jest tylko przedmiot „islam”, który składa się z wielu elementów, nie tylko rozwiązywania kwestii czysto religijnych. Przedstawiciel muzułmanów na sali wskazał potrzebę podziału na religie i etykiety, według obowiązującego dzisiaj planu w Europie.

Po zaprezentowaniu swojego stanowiska przez mgr Mohammeda Algaim'a dyskusja przybrała charakter odpowiedzi na pytania zadane przez uczestników zebranych w auli. Pierwsze pytanie dotyczyło adekwatności postaci Jezusa w islamie i chrześcijaństwie, które można by zawrzeć w następujących słowach: „Czy postać Jezusa jest taka sama w chrześcijaństwie i islamie?”. Na to pytanie odpowiedziała prof. Katarzyna Pachniak, mówiąc, że to jest ten sam Jezus, którego muzułmanie uznają za proroka, lecz nie uznają Jego Bogo synostwa z racji nieuznawania dogmatu o Trójcy świętej. Do tej odpowiedzi swój wkład włożył także ks. dr Adam Wolski, poruszając kwestię terminologii. Zwrócił uwagę, że termin, jakim nazywa się Jezusa w islamie i chrześcijaństwie może wprowadzać błąd, w islamie bowiem występuje nazwa (nazwy podane fonetycznie) „Isa”, natomiast chrześcijanie używają nazwy „Jesua”, „Jesua al Masih”. Mimo różnic terminologicznych pozostaje to wciąż ta sama postać historyczna.

Następne pytanie dotyczyło problemu lokalizacji uchodźców, brzmiało ono: „Czy kanalizowanie uchodźców na terenie Grecji i Turcji jest dobrym pomysłem? Czy nie jest krótkowzroczne?”.

W odpowiedzi na to pytanie głos zabrał dr George Yacoub, związany – jak zaznaczył – z tą sprawą przez rodzinę, która emigrowała z Syrii. Próba rozwiązania problemu w tej sprawie jest zarysowanie uchodźcom takiej perspektywy, w której, w ostateczności, mogą powrócić do swojej ojczyzny, aby – po okropnościach działań militarnych – wziąć udział w jej odbudowaniu. Za takim rozwiązaniem pójdzie także poczucie odpowiedzialności powracających, które stanie się silnym motywującym dla odbudowy państwa.

Kolejne pytanie związane było z reakcją muzułmanów na ataki terrorystyczne, a konkretnie odnosiło się do ugrupowań przeciwstawiających się fundamentalizmowi. Pytanie zawierało prośbę, aby wskazać, który odłam protestuje przeciw zamachom terrorystycznym.

Pierwszym odpowiadającym był dr George Yacoub, który – generalnie, jak sam to przyznał – wskazał na sunnizm jako odłam, w obrębie którego funkcjonują radykalowie islamscy, ale jednocześnie nie zastrzegając, iż wśród tego samego sunnizmu nie brakuje muzułmanów, którzy zajmują stanowisko im przeciwne. Podobnie jak, wciśmówi generalnie, to wyznawcy z sunnizmu dokonują zamachów, tak można stwierdzić z równym poziomem ogólności, że szyici nie dokonują zamachów terrorystycznych.

Prof. Katarzyna Pachniak ze swojej strony powtórzyła informację o wielkim zrównaniu muzułmanów. Jest ona zbyt duża, aby przypisać odpowiedzialność za zamachy

jednemu z dwóch głównych odłamów, czyli sunnizmu i szyizmu. W islamie brakuje odpowiednika naszego papieżstwa, dlatego nie ma jednego powszechnie uznanego, definitywnego autorytetu w sprawach wiary, moralności, interpretacji Koranu. Szyici na mapie świata muzułmańskiego stanowią swoisty wyjątek, ponieważ kierują się wewnętrzną hierarchią. Niemniej, trudno jest wskazać, kto bierze odpowiedzialność za incydenty terrorystyczne.

Po wypowiedzi prof. Pachniak, głos zabrał ks. dr Adam W. Jego myśli skupiły się na problemie podjętej krytyki muzułmanów wobec ich pobratymców. Przychodzi im to z wielkim trudem w obecności niemuzułmanina.

Ostatnie pytania redaktorki tygodnika „Idziemy” brzmiały następująco: „Czy muzułmanie są gotowi na to, aby zmienić swoje założenia?”, „Czy jest jakaś płaszczyzna porozumienia?”, „Czy muzułmanie są gotowi na podjęcie kontaktu z chrześcijanami?”.

Profesor arabistyki odpowiadając na pytanie, zwróciła uwagę, że używając terminu „muzułmanie” ma się na myśli wszystkich wyznawców, a w takiej liczbie trudno jest o uniwersalne wypracowanie jednego, zgodnego stanowiska.

Ks. dr W. wytłumaczył na czym ma polegać – jego zdaniem – zmiana założeń. Ma się ona wiązać z umiejętnością właściwej artykulacji swojej wiary, na takim sposobie wyrażania prawd, w które wierzy chrześcijanin, aby muzułmanin posiadający swój system poglądów i swój światopogląd, mógł je zrozumieć. W jego opinii nauczanie II Soboru Watykańskiego oraz nauczanie papieży Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka ukazują drogę dialogu jako jedyne wyjście, przeciwstawiające się otwartej konfrontacji, które może zaakceptować katolik. Właśnie jest jedną cechą tego dialogu, który jest wzajemny – bez niego inicjator dialogu stałby się naiwny. W relacjach muzułmańsko-chrześcijańskich konkretnym przejawem tej zasady w dialogu byłaby możliwość konwersji.

Całe sympozjum zakończył rektor PWTW, Collegium Joanneum, zaznaczając rolę sfinalizowanej debaty intelektualnej, która uczestników otwiera „na ciekawość”, a z drugiej strony na pewną troskę oraz dziękując za to, że pozostawiła „niedomknięte drzwi” na dalsze poszukiwania.